

Sygn. akt IX C 466/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 lutego 2016 r.

Sąd Rejonowy w Tychach Wydział IX Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSR Grzegorz Maczek

Protokolant: Agnieszka Mol

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 12 lutego 2016 r. w T.

sprawy z powództwa I. S. i Z. S.

przeciwko pozwanemu Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

1. zasądza od pozwanego na rzecz powódki I. S. kwotę 35.000 zł [trzydzieści pięć tysięcy złotych] wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 28 grudnia 2014 r.;
2. zasądza od pozwanego na rzecz powódki Z. S. kwotę 15.000 zł [piętnaście tysięcy złotych] wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 28 grudnia 2014 r.;
3. oddala powództwa w pozostałym zakresie;
4. zasądza od pozwanego na rzecz powódki I. S. kwotę 4.067 zł [cztery tysiące sześćdziesiąt siedem złotych] tytułem zwrotu kosztów procesu;
5. zasądza od pozwanego na rzecz powódki Z. S. kwotę 2.567 zł [dwa tysiące pięćset sześćdziesiąt siedem złotych] tytułem zwrotu kosztów procesu;
6. nakazuje pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Tychach kwotę 988,20 zł [dziewięćset osiemdziesiąt osiem złotych dwadzieścia groszy] tytułem zwrotu tymczasowo wyłożonych wydatków.

Sygn. akt IX C 466/15

UZASADNIENIE

Powódki I. S. i Z. S., reprezentowane przez adwokata, wniosły o zasądzenie od pozwanego, odpowiednio, kwot 35.000 zł i 15.000 zł, tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną w związku ze śmiercią A. S., tj. męża pierwszej, a ojca drugiej z nich, a nadto ustawowych odsetek od dn. 22 grudnia 2014 r. i zwrotu kosztów procesu. W uzasadnieniu wskazały, że w chwili wypadku I. S. była w zaawansowanej ciąży, a Z. S. urodziła się miesiąc później, z tym, że stres związany ze stratą najbliższej osoby przyczynił się do przedwczesnego porodu i złego stanu noworodka. Córka urodziła się przedwcześnie, w 8 miesiącu ciąży, owinięta pępowiną, po porodzie otrzymała zaledwie 6 pkt w skali A., a następnie została zakwalifikowana do rehabilitacji wczesno-ruchowej, na którą uczęszczała do 3 roku życia, a do dnia dzisiejszego ma problemy z wadą postawy. Jej więź emocjonalna z ojcem nie została zerwana, gdyż się jeszcze nie wytworzyła, ale brak ojca w wychowaniu jest mocno odczuwalny w jej życiu. Utrata ojca naruszyła jej dobro osobiste w postaci prawa do życia w rodzinie.

Pozwany Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W., reprezentowany przez radcę prawnego, wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódek zwrotu kosztów procesu. Nie kwestionował swojej odpowiedzialności gwarancyjnej za skutki ww. wypadku. Wskazał, że Z. S. nie łączyła z ojcem niezwykle silna, ponadstandardowa więź rodzinna, bowiem urodziła się ona dopiero po jego śmierci. Zarzucił, że żądane kwoty są nadmierne, a powódki nie wykazały, że doznana krzywda przejawiała się negatywnymi zjawiskami w ich psychice, dalszej egzystencji, czy relacjach pomiędzy nimi, a pozostałymi członkami rodziny bądź społeczeństwem, „jeśli w ogóle można jeszcze mówić o istnieniu krzywdy na dzień złożenia pozwu”. Wskazał, że do porodu doszło jedynie na kilka dni przed planowanym terminem, a owinięcie pępowiną nie jest związane ze śmiercią ojca powódki. Podniósł, że w 2005 r. wypłacił na rzecz powódek po 30.000 zł tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej, a świadczenia te miały charakter mieszany i pośrednio rekompensowały doznaną krzywdę. Zarzucił również, że nie pozostaje w zwłoce z zapłatą przed datą wyrokowania.

Sąd Rejonowy ustalił, że:

A. S. i I. S. pobrali się w dn. 22 sierpnia 1999 r., a wcześniej przez kilka lat byli narzeczeństwem. Po ślubie zamieszkali w domu rodziców męża w D. i przystąpili do dobudowania piętra. Wcześniej powódka mieszkała w L.. Byli z mężem szczęśliwi, spędzali razem czas. Mąż dawał jej poczucie stabilizacji, akceptacji, uznania. Udzielał jej wsparcia w wykonywaniu zadań domowych i przez rozmowy. Prowadził własną działalność gospodarczą w zakresie remontów kotłowni. Gdy miał zlecenia, to dużo pracował, wyjeżdżał na kilka dni, ale gdy nie miał zleceń to spędzał w domu więcej czasu.

Pod koniec 2001 r. I. S. zaszła w ciążę. Przewidywany termin porodu przypadał na 25 lipca 2002 r. Przed śmiercią A. S. był z żoną u ginekologa i słyszał bicie serca Z.. Miał zdjęcie córki z USG.

(zeznania świadka B. Z. – k. 113, zeznania świadka K. Z. – k. 114-115, zeznania powódki I. S. – k. 115-117)

W dn. 11 czerwca 2002 r. w wypadku samochodowym zginął A. S. – mąż I. S. i ojciec Z. S.. W chwili śmierci miał on 46 lat; jego żona miała wówczas 31 lat. Sprawca wypadku został uznany winnym nieumyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym i został za to prawomocnie skazany. Jego odpowiedzialność cywilną, w zakresie obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów, ubezpieczał poprzednik prawny pozwanego (okoliczności bezsporne).

Na pogrzebie męża I. S. zaszła i została odwieziona do szpitala. Przez kilka dni przyjmowała kroplówki i środki uspokajające. Cały czas czuwała przy niej jej rodzice, gdyż odczuwała dolegliwości, które sugerowały rozpoczęcie porodu. 2-3 razy jechali w związku z tym nocą do szpitala (zeznania świadka B. Z. – k. 113, zeznania świadka K. Z. – k. 114-115, zeznania powódki I. S. – k. 115-117).

Z. S. urodziła się w dn. 17 lipca 2002 r., w 39 tygodniu ciąży. Na skutek okręcenia pępowiną doszło u niej do objawów niedotlenienia i w pierwszej minucie po porodzie przyznano jej 6 punktów w skali A. (po 5 minutach 8 pkt) (dokumentacja medyczna – k. 19). Z uwagi na opóźniony rozwój psychoruchowy została objęta opieką neurologiczną i rehabilitacją ruchową, a w dn. 25 września 2003 r. zespół orzekający przy poradni psychologiczno-pedagogicznej wydał w stosunku do niej opinię o potrzebie wczesnego wspomagania jej rozwoju. Przez pierwsze 3 lata życia mama jeździła z Z. na rehabilitację w związku z przykurczem ręki. Do dnia dzisiejszego Z. boryka się z wadami postawy (opinia – k. 21, wypis z pobytu na turnusie rehabilitacyjnym – k. 22, wyniki badania kręgosłupa – k. 23).

Przez pół roku po urodzeniu Z. ciągle płakała. Lekarze nie znajdowali u niej choroby, a przyczyn tego upatrywali raczej w napięciu okołoporodowym matki.

W tamtym czasie I. S. pracowała już jako pracownik naukowo-dydaktyczny. Po śmierci męża musiała dokończyć w pracy rok akademicki, w czym pomagali jej współpracownicy. Po wakacjach musiała wrócić do pracy, gdyż śmierć męża spowodowała wymagalność spłaty jego zobowiązań. W okresie od 27.06.2002 r. do 6.08.2002 r. spłaciła zadłużenie męża w łącznej kwocie 25.889,20 zł. Na uczelni korzystała z urlopu macierzyńskiego, a podejmowała się dodatkowych

zleceń. W tamtym czasie była też zadłużona ponad 7.000 zł z tytułu pożyczki mieszkaniowej, jaką otrzymała w 2000 r. na rozbudowę domu w D.. Aby spłacić te długi i utrzymać siebie i córkę musiała dużo pracować. Musiała również poradzić sobie z dokończeniem remontu domu, w czym później pomagał jej ojciec (zeznania świadka B. Z. – k. 113, zeznania świadka K. Z. – k. 114-115, zeznania powódki I. S. – k. 115-117, zaświadczenie z dn. 14.02.2006 r. – k. 67v., zaświadczenie z dn. 3.02.2006 r. – k. 72).

Rodzice I. S. mieszkali u niej przez pierwsze 3 miesiące po śmierci jej męża. Później wrócili do swojego domu, gdzie nocowali, ale przyjeżdżali do niej w dzień, żeby zajmować się Z. i wracali do domu, gdy córka wracała z pracy. Z ich strony I. S. uzyskała znaczne wsparcie. Pomocy udzielała jej również siostra. Gdy jej córka miała 4-5 lat, kupiła mieszkanie w T. i przeprowadziły się do niego. Od tego czasu, gdy pracowała w weekendy, to przywoziła córkę do rodziców. Z. jest bardzo związana z rodzicami mamy, a szczególnie z dziadkiem, na którego przelała miłość należną ojcu. Dziadek po części zastąpił jej ojca i stał się męskim wzorcem w jej wychowaniu.

Po śmierci męża znacznie pogorszyły się relacje I. S. z jego rodziną, która nie udzieliła jej żadnej pomocy. Jego matka i rodzeństwo nie wykazywali zainteresowania powódkami. Ze strony jego matki I. S. odczuwała niechęć i oczekiwanie, że się wyprowadzi.

Od czasu śmierci męża I. S. nie związała się z żadnym mężczyzną. Zdarzało się jej spotykać z mężczyznami, ale z żadnym nie na dłużej. Sama musi sobie radzić w domu także z czynnościami uznawanymi za „męskie”. Wcześniej, gdy pozwalało mu na to zdrowie, pomagał jej ojciec. (zeznania świadka B. Z. – k. 113, zeznania świadka K. Z. – k. 114-115, zeznania powódki I. S. – k. 115-117).

Gdy Z. była już większa, to pytała o swojego tatę. Jej ojcem chrzestnym jest brat ojca, ale mimo zaproszenia nie pojawił się on na uroczystości jej I Komunii Świętej, czym sprawił jej przykrość. Rówieśnicy dokuczają jej z powodu braku ojca.

Gdy mieszkały w D. częściej odwiedzały grób zmarłego. Od czasu przeprowadzki do T. odwiedzają go w Święta Bożego Narodzenia, Wielkanoc, urodziny, rocznice, itd.

I. S. nadal jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym na Akademii (...) w K.. W 2004 r. uzyskała tytuł naukowy doktora ekonomii, a obecnie pisze habilitację.

Z. nie sprawiała dotąd żadnych trudności w szkole, cały czas osiągała bardzo dobre wyniki w nauce, a szkołę podstawową ukończyła z wyróżnieniem. Obecnie uczy się w pierwszej klasie gimnazjum w klasie matematycznej z rozszerzonym językiem angielskim i francuskim.

(zeznania świadka B. Z. – k. 113, zeznania świadka K. Z. – k. 114-115, zeznania powódki I. S. – k. 115-117, opinia biegłego sądowego psychologa dra B. L. – k. 120-129).

W 2005 r. pozwany wypłacił powódkom po 30.000 zł tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej w związku ze śmiercią A. S. (okoliczność bezsporna).

Pismem z dn. 21.11.2014 r. pełnomocnik powódek wezwał pozwanego do wypłaty, tytułem zadośćuczynienia, kwoty 30.000 zł dla Z. S. i 50.000 zł dla I. S. (pismo – k. 24). Pismem z dn. 26.11.2014 r. pozwany poinformował pełnomocnika powódek o przyjęciu zawiadomienia (pismo – k. 25), zaś pismami z dn. 12.12.2014 r. poinformował go o przyznaniu I. S. kwoty 15.000 zł oraz o odmowie wypłaty na rzecz Z. S. (pisma – k. 26-27).

W związku z urodzeniem się po śmierci ojca Z. nie przeżywała procesu żałoby. Łączyła ją psychiczna więź emocjonalna z ojcem, który oczekiwał na jej przyjście na świat i czynnie przygotowywał się do porodu. W początkowej fazie po urodzeniu śmierć ojca wpłynęła na jej kondycję zdrowotną na skutek silnych przeżyć psychicznych matki. Ówczesny stan psychiczny matki miał wpływ na sytuację porodową oraz na początkowy niemowlęcy etap rozwoju Z.. Okresowo występują u niej zmiany w funkcjonowaniu społecznym wywoływane refleksjami związanymi z osobą ojca (smutek, przygnębienie), którego chciałaby mieć. W trudnych sytuacjach najczęściej stosuje mechanizm tłumienia oraz unikania emocji związanych z przeżywanym poczuciem straty ojca. Bódcze stresowe przebiegające w czasie wpływały

na poczucie zrozumiałości zaistniałej sytuacji śmierci ojca, a jednocześnie uruchamiały korzystne zmiany poczucia zaradności z powstającymi emocjami. Dotychczas uzyskiwała adekwatne do oczekiwań wsparcie emocjonalne od osób dla niej znaczących. Silny związek z osobą dziadka macierzystego kompensuje jej niedobory osoby ojca. Nie występują u niej tendencje depresyjne, neurotyczne ani czynniki psychotyczne, które mogłyby być następstwem przeżyć związanych z poczuciem straty ojca. Wraz z upływem czasu myśli o ojeu przestają wywoływać u niej stany przygnębienia, których miejsce zajmują stany zadumy i refleksji (opinia biegłego sądowego psychologa dra B. L. – k. 120-129).

Żałoba I. S. po śmierci męża przebiegała w trzech etapach. Pierwszy etap był wydłużony (zwykle ta faza jest względnie krótka). Był do dla powódki szok, dominowały w niej takie emocje jak otępienie i niedowierzanie, bezsilność i bezradność. Przez trzy dni informacja o śmierci męża nie docierała do powódki – przyjęła ją dopiero podczas uroczystości pogrzebowych. Etap drugi to załamanie i dezorganizacja – powódka doznała wówczas intensywnego cierpienia psychicznego: płaczu, gniewu, zmiennych nastrojów, nadmiernej aktywności w działaniu, poczucia winy wzbudzanego przez matkę zmarłego męża, bezradności i bezsilności. Ten drugi etap trwał około 2 lata. Trzeci etap to odbudowa, dopełnienie rozpaczony po mężu. Powoli następowało otrząsanie się po stracie męża, przystosowanie się do niej. Do tej pory u powódki nie wróciła jednak stabilność psychiczna, emocjonalna i zdolność do cieszenia się życiem. Często powraca do niej żal, smutek i tęsknota. Mimo podejmowanych prób nie jest w stanie nawiązać relacji emocjonalnych z innymi mężczyznami i zbudować nowego związku. Strata męża nadal wpływa na jej funkcjonowanie emocjonalne i społeczne. Powódka nie „domknęła” procesu żałoby. Obecnie wymaga interwencji psychologicznej, ale nie pomocy psychiatrycznej (opinia biegłego sądowego psychologa dra B. L. – k. 130-144).

Oceniając zeznania powódki Sąd miał na uwadze, iż niezależnie od zainteresowania wynikiem sprawy, niewątpliwie prowadzenie sporu sądowego powoduje odżycie i nasilenie wspomnień i przeżyć związanych ze zmarłym, okresowo wzmacniając subiektywne przeżywanie dawnych, dramatycznych zdarzeń i przez to nieco zaburzając spojrzenie powódki na własną krzywdę, a tym samym na jej obraz przedstawiony Sądowi w złożonych zeznaniach. Ponadto z doświadczenia życiowego wynika, iż znaczny upływ czasu skutkuje zazwyczaj zapomnieniem gorszych chwil i idealizowaniem zdarzeń, osób i relacji z nimi, które miały miejsce w odległej przeszłości. Okoliczności te nakazywały szczególną ostrożność w ocenie zeznań powódki, które jednak znalazły potwierdzenie w zeznaniach świadków. Dodatkowej weryfikacji twierdzeń powódki służyło dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychologa – w ocenie Sądu reakcja psychiczna powódki na śmierć męża pozwala pośrednio wnioskować o nasileniu więzi, jaka ich łączyła, co oczywiście wymaga uwzględnienia indywidualnej wrażliwości, neurotyczności powódki.

Za niewykazane uznał Sąd twierdzenia powódek, aby okręcenie Z. pępowiną i dalsze konsekwencje zdrowotne, łącznie z wadami postawy, były wynikiem przeżyć jej matki związanych ze śmiercią A. S..

Sąd Rejonowy zważył, że:

Powództwo zasługuje na uwzględnienie tak co do zasady, jak i co do wysokości. Nieznaczonej korekty wymagało jedynie roszczenie odsetkowe, jak również żądanie zwrotu kosztów procesu.

Zasada odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku, w którym poniósł śmierć A. S., nie była przedmiotem sporu i nie budziła wątpliwości Sądu. Podstawą odpowiedzialności sprawcy był bowiem art. 436 §1 k.c. w zw. z art. 435 §1 k.c., zaś jego ubezpieczyciela (a w konsekwencji i pozwanego, jako jego następcy prawnego) art. 822 §1 k.c. oraz przepisy rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 24 marca 2000 r. w sprawie ogólnych warunków obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów (Dz. U. nr 26, poz. 310).

Spornym było jedynie, czy rozmiar przysługujących powódkom roszczeń o zadośćuczynienie za naruszenie ich dóbr osobistych, a w przypadku Z. S. również to, czy w ogóle takie roszczenie jej przysługuje.

Zgodnie z art. 166 kodeksu zobowiązań z 27 października 1933 r., w razie śmierci poszkodowanego wskutek uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, sąd mógł przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego

lub instytucji, przez nich wskazanej, stosowną sumę pieniężną, jako zadośćuczynienie za doznaną przez nich krzywdę moralną. Przepis ten utracił moc z chwilą wejścia w życie kodeksu cywilnego z 1964 r., w którego pierwotnym brzmieniu nie znalazł on swojego odpowiednika. Z dniem 3 sierpnia 2008 r. wszedł w życie art. 446 §4 k.c., zgodnie z którym sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę wynikającą ze śmierci osoby bliskiej. Przepis ten znajduje zastosowanie do zdarzeń zaistniałych po jego wejściu w życie, jednak jego wejście w życie miało istotny wpływ na dokonywaną przez doktrynę i judykaturę wykładnię dotychczasowych przepisów kodeksu cywilnego, a w szczególności art. 24 k.c. i art. 448 k.c., odnośnie zdarzeń zaistniałych przed dniem 3 sierpnia 2008 r. Wcześniej niemal jednolicie przyjmowano, że w związku z rezygnacją przez ustawodawcę z uchwalenia odpowiednika art. 166 kodeksu zobowiązań, brak jest podstaw do konstruowania roszczenia o zadośćuczynienie przez osoby najbliższe zmarłemu. W tej sytuacji nie może dziwić uzasadnienie projektu ustawy wprowadzającej przepis art. 446 §4 k.c., wskazujące na potrzebę stworzenia podstawy prawnej do konstruowania takiego roszczenia. Jeżeli bowiem nawet odstępianie w kodeksie cywilnym z 1964 r. od powtórzenia unormowania zawartego w art. 166 k.z. nie oznaczało sprzeciwu ustawodawcy wobec tej instytucji, to jednak w ten sposób odczytywano je wówczas w orzecznictwie i w doktrynie.

Stanowisko ustawodawcy wyrażone uchwaleniem art. 446 §4 k.c. dało judykaturze jasny sygnał, że krzywda osób najbliższych zmarłemu stanowi w ocenie ustawodawcy zdarzenie, z którym należy wiązać skutki prawne, że z woli ustawodawcy nie powinna być prawnie irrelevantna. Nie sposób zaprzeczyć, że ta nowelizacja doprowadziła do weryfikacji dotychczasowego orzecznictwa i przewartościowania nieśmiało wcześniej wyrażanego poglądu o możliwości zdefiniowania dobra osobistego podlegającego ochronie i naruszonego przez sprawcę śmierci osoby bliskiej. Obecnie jednolicie przyjmuje się, że spowodowanie śmierci osoby bliskiej może stanowić naruszenie dobra osobistego członków rodziny zmarłego w postaci prawa do życia w pełnej rodzinie czy też szczególnej więzi rodzinnej ze zmarłym, której zerwanie powoduje ból, cierpienia psychiczne, poczucie krzywdy i osamotnienia, i uzasadniać przyznanie im zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c., jeżeli śmierć nastąpiła na skutek deliktu, który miał miejsce przed dniem 3 sierpnia 2008 r. (por. w szczególności uchwały Sądu Najwyższego: z dnia 22 października 2010 r., III CZP 76/10, LEX nr 604152, z dnia 13 lipca 2011 r., III CZP 32/11, LEX nr 852341, z dnia 7 listopada 2012 r., III CZP 67/12, LEX nr 1230027, z dnia 20 grudnia 2012 r., III CZP 93/12, LEX nr 1267081 oraz wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 10 listopada 2010 r., II CSK 248/10, LEX nr 785681 i z dnia 11 maja 2011 r., I CSK 621/10, LEX nr 848128).

Nie ma przeszkód do uznania, że szczególna więź emocjonalna między członkami rodziny, prawo do życia w rodzinie, pozostają pod ochroną przewidzianą w art. 23 i 24 k.c. Należy bowiem zauważyć, iż stworzony przez ustawodawcę katalog dóbr osobistych ma charakter otwarty. Ustawodawca świadomie pozostawił zatem doktrynie i judykaturze pewną swobodę rozstrzygnięcia co jest dobrem osobistym, a co nim nie jest, stosownie do zmieniających się stosunków społecznych. W literaturze i judykaturze przyjmuje się np. że pod ochroną pozostają takie dobra osobiste, jak np. prawo do życia, płęć, intymność, pamięć po zmarłych, których w art. 23 k.c. nie wymieniono. W tym kontekście istotnie można mówić o wykreowaniu roszczenia o zadośćuczynienie przez judykaturę, na skutek uznania więzi rodzinnych za dobro osobiste. Jednakże jest to możliwe i w pełni usprawiedliwione w wyniku świadomego zabiegu ustawodawcy. Początkowe niepowtórzenie w kodeksie cywilnym normy z art. 166 k.z. nie może być odczytywane jako świadomy sprzeciw ustawodawcy przeciwko uznaniu szczególnej więzi rodzinnej za dobro osobiste, a w konsekwencji przeciwko jej ochronie.

Zgodnie z art. 23 k.c., dobra osobiste człowieka pozostają pod ochroną prawa cywilnego. Zgodnie z art. 24 §1 k.c., ten, czyje dobro osobiste zostało naruszone cudzym działaniem, może na zasadach przewidzianych w kodeksie żądać zadośćuczynienia pieniężnego, chyba że to działanie nie jest bezprawne. Zgodnie z art. 448 k.c., w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Zgodnie z art. 822 k.c. w brzmieniu obowiązującym przed 1.01.2004 r., przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody

wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo osoba, na której rzecz została zawarta umowa ubezpieczenia.

Zgodnie z §10 ust. 1 rozporządzenia z 24.03.2000 r., z ubezpieczenia OC przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem są zobowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. W orzecznictwie w zasadzie jednolicie przyjmuje się, że przepisy tego rozporządzenia nie wyłączają z zakresu ochrony ubezpieczeniowej zadośćuczynienia za krzywdę osoby, wobec której ubezpieczony ponosił odpowiedzialność na podstawie art. 448 k.c. (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 2012 r., III CZP 93/12, LEX nr 1267081 oraz uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2012 r., III CZP 67/12, LEX nr 1230027). Stanowisko to Sąd Rejonowy podziela.

Przedstawiona wyżej wykładnia, mimo iż wprost nie wyartykułowana w pismach procesowych stron, w istocie nie była przez strony kwestionowana. Pozwany akceptował swoją odpowiedzialność co do zasady, co znalazło wyraz nie tylko w jego stanowisku procesowym, ale również w wypłaceniu powódkom po 30.000 zł tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej, a I. S. również kwoty 15.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie jej dobra osobistego w postaci prawa do życia w rodzinie.

Pozwany kwestionował natomiast możliwość powstania po stronie powódki Z. S. roszczenia o zadośćuczynienie za naruszenie dobra osobistego. Zarzucał bowiem, że skoro jej ojciec zginął na miesiąc przed jej narodzinami, to takie dobro osobiste po jej stronie jeszcze wówczas nie powstało, a w związku z tym nie mogło zostać naruszone. W ocenie Sądu Rejonowego takie stanowisko jest jednak błędne.

Jeszcze na gruncie art. 166 kodeksu zobowiązań Sąd Najwyższy przyjął, że przewidziane w tym przepisie zadośćuczynienie za krzywdę wynikającą ze śmierci najbliższego członka rodziny przysługuje również dziecku poczętemu, o ile urodzi się ono żywe (por. wyrok Sądu Najwyższego z dn. 4 kwietnia 1966 r., II PR 139/66, LEX nr 12103, wyrok Sądu Najwyższego z dn. 7 października 1971 r., III CRN 255/71, LEX nr 1329, wyrok Sądu Najwyższego z dn. 3 maja 1967 r., II PR 120/67, LEX nr 581, uchwała Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 1987 r., III PZP 36/87, LEX nr 13013).

W ocenie Sądu nie powinno być wątpliwości również co do tego, że na gruncie art. 446 §4 k.c. nasciturusowi przysługuje zadośćuczynienie za krzywdę w razie śmierci jego najbliższego członka rodziny. Dyskusyjnym jest jedynie, czy podstawy prawnej tego roszczenia należy upatrywać w art. 446¹ k.c., czy też w samym art. 446 §4 k.c. interpretowanym rozszerzająco (por. „Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania - część ogólna.” pod red. A. Kidyby, „Kodeks cywilny. Komentarz. Księga trzecia. Zobowiązania.” pod red. J. Gudowskiego oraz A. Rzetecka-Gil w: „Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania - część ogólna.” (komentarze do art. 446¹ k.c.)). W szczególności, skoro rodziców uznaje się już za najbliższych członków rodziny dla nienarodzonego jeszcze dziecka (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 2014 r., III CSK 307/13, LEX nr 1656220, wyrok Sądu Najwyższego z dn. 9 marca 2012 r., I CSK 282/11, LEX nr 1211872), to i rodziców należy uznać za najbliższych członków rodziny nasciturusa. Pogląd ten zaaprobował Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dn. 28 listopada 2014 r., I ACa 566/14, LEX nr 1659135, jak również Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 6 listopada 2013 r., I ACa 1012/13, LEX nr 1500771 (por. również L. K. „Odpowiedzialność cywilna za szkody prenatalne” – komentarze praktyczne LEX’a, ABC nr (...)).

Jeżeli zatem zważyć, iż art. 446 §4 k.c. nie wprowadza ochrony nowego dobra osobistego, a jedynie potwierdza dopuszczalność dochodzenia zadośćuczynienia już w oparciu o wcześniej obowiązujące przepisy art. 448 w zw. z art. 24 §1 k.c. i dokonuje zmiany w ogólnej regule wynikającej z art. 448 k.c. przez zawężenie kręgu osób uprawnionych do zadośćuczynienia (por. np. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego: z dnia 22 października 2010 r., III CZP 76/10, LEX nr 604152), to nie sposób nie przyjąć, iż także w przypadku, gdy śmierć osoby najbliższej nastąpiła przed wejściem w życie art. 448 §4 k.c., nasciturus jest uprawniony do zadośćuczynienia, o ile urodzi się żywy.

Należy wskazać, iż w świetle art. 23 k.c. dobra osobiste przysługują „człowiekowi”, a nie tylko „osobie fizycznej”. Z kolei z art. 8 §1 k.c. wynika, iż za „człowieka” w rozumieniu kodeksu ustawodawca uznaje również dziecko poczęte, a jeszcze nienarodzone (nasciturusa). Zatem nasciturus może mieć dobra osobiste (w szczególności np. zdrowie, cześć), które mogą zostać naruszone. Ochrona dobra osobistego dziecka poczętego aktualizuje się natomiast z chwilą urodzenia, gdyż dopiero urodzonymu dziecku przysługiwać mogą prawa chroniące owe dobra. Dopiero po urodzeniu możliwe jest wystąpienie przez dziecko (odpowiednio reprezentowane) z roszczeniami chroniącymi dobra osobiste, które zostały naruszone przed urodzeniem (por. „Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna.” pod red. P. Księżaka i M. Pyziak-Szafnickiej). Jeszcze z prawa rzymskiego wywodzi się zasada nasciturus pro iam nato habetur, quotiens de commodis eius agitur (ten, kto ma się narodzić, jest uważany za już narodzonego ilekroć chodzi o jego korzyści), która znajduje wyraz w obecnym stanie prawnym, w szczególności w art. 927 §2 k.c., jak i art. 446¹ k.c., a na gruncie prawa rodzinnego w art. 75, 142 i 182 k.r.io. W kodeksie cywilnym przez krótki okres obowiązywał nawet art. 8 ust. 2, który nasciturusowi przyznawał zdolność prawną. Uchylenie tego przepisu z dn. 4.01.1997 r. nie powoduje jednak wyłączenia możliwości dochodzenia roszczeń przez dziecko po żywym urodzeniu, czego wyrazem jest w szczególności obowiązujący od dn. 16 marca 1993 r. art. 446¹ k.c., zgodnie z którym z chwilą urodzenia dziecko może żądać naprawienia szkód doznanych przed urodzeniem. Przepis ten dotyczy również roszczeń wynikających z naruszenia dóbr osobistych nasciturusa.

Dobra osobiste są wartościami o charakterze niemajątkowym, wiążącymi się z osobowością człowieka, uznanymi powszechnie w społeczeństwie. Są immanentnie związane z istotą człowieczeństwa oraz naturą człowieka, niezależne od jego woli, stałe, dające się skonkretyzować i obiektywizować. W relacji Z. z ojcem wytworzyła się więź emocjonalna, tyle że jednostronna – ze strony ojca skierowana ku nienarodzonej jeszcze córce. Od chwili poczęcia Z. jej ojciec miał bowiem pełne prawo traktować ją jako już swoje dziecko, w związku z czym pojawienie się u niego uczuć rodzicielskich jest w pełni zrozumiałe, a wręcz oczywiste. Z przyczyn obiektywnych przed śmiercią ojca nie zdążyła się ukształtować więź emocjonalna skierowana w jego kierunku od strony córki. Niemniej w ocenie Sądu, za dobro osobiste należy uznać prawo do wychowania w pełnej rodzinie, obejmującej ojca i matkę, jako wartość skierowaną „do wnętrza” uprawnionego, polegająca na prawie do poczucia przynależności do rodziny, poczucia bycia kochanym przez rodziców. Prawo do ochrony rodziny i życia rodzinnego, konkretyzowane w przepisach rangi ustawowej, ma swoje umocowanie w Konstytucji RP (art. 47), jak również w aktach prawa międzynarodowego, w szczególności w Konwencji o prawach dziecka (por. preambułę: „rodzina powinna być otoczona niezbędną ochroną”, „dziecko dla pełnego i harmonijnego rozwoju swojej osobowości powinno wychowywać się w środowisku rodzinnym”), Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych (por. art. 17, 23 i 24), a także w Międzynarodowym Pakcie Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (por. art. 10).

W orzecznictwie wskazuje się, że nie każdą więź rodzinną niejako automatycznie należy zaliczyć do katalogu dóbr osobistych, lecz jedynie taką, której zerwanie powoduje ból, cierpienie, rodzi poczucie krzywdy (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 13 lipca 2011 r., III CZP 32/11, LEX nr 950584). Należy jednak zauważyć, iż dobro osobiste ma charakter obiektywny, niezależny od woli człowieka i od jego świadomości co do tego, czy ono mu przysługuje, a nawet od jego zdolności do uświadomienia sobie tego (dobra osobiste przysługują również np. osobom nieprzytomnym, pozostającym w śpiączce, itp.). Zatem to, że utrata ojca w istocie nie wywołała u Z. cierpienia, nie ma znaczenia dla oceny, czy nabyła tego rodzaju dobro osobiste i czy zostało ono naruszone, a w konsekwencji dla samej zasady odpowiedzialności sprawcy. Ma natomiast wpływ na stopień odczuwania krzywdy, a tym samym na wysokość zadośćuczynienia, o czym w dalszej części uzasadnienia.

Dla ustalenia, czy istniało wskazane dobro osobiste, należy ocenić faktyczny układ stosunków w rodzinie, a nie sam formalny stopień pokrewieństwa między Z. a jej ojcem. Gdyby bowiem stosunek ojca do Z. był negatywny, bądź obojętny, a nie dawałby nadziei na nawiązanie silnej więzi emocjonalnej Z. z ojcem po jej narodzeniu, to nie byłoby podstaw do przyjęcia, że Z. nabyła takie dobro osobiste. Okoliczności faktyczne niniejszej sprawy dają jednak podstawy do przeświadczenia, że po porodzie ukształtowałyby się silna dwustronna więź emocjonalna. Taki rozwój sytuacji należy uznać za naturalny i oczywisty w relacji dziecko-rodzic, a w konsekwencji założyć go jako domniemanie faktyczne, w tej konkretnej sytuacji potwierdzone zresztą w szczególności uczestnictwem ojca w wizytach u ginekologa

i posiadaniem przez niego zdjęcia z USG (por. również uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 6 listopada 2013 r., I ACa 1012/13, LEX nr 1500771).

W konsekwencji należy uznać, iż dobro osobiste Z., w postaci prawa do życia w pełnej rodzinie z ojcem, zostało bezpośrednio naruszone przez sprawcę śmiertelnego dla jej ojca wypadku. Gdyby śmierć ojca nastąpiła tuż po narodzeniu Z., nie byłoby uzasadnionym wymaganie udowodnienia przez nią, że zdążyła ojca pokochać, a zatem, że śmierć zerwała taką więź emocjonalną. Mimo iż do wykształcenia takiego uczucia jeszcze by nie doszło, nie sposób byłoby zaakceptować twierdzenia, że dziecko nie nabyło jeszcze omawianego dobra osobistego. W ocenie Sądu nie ma przekonujących argumentów, aby różnicować sytuację tego rodzaju i taką, w jakiej znalazła się Z., która straciła ojca na nieco miesiąc przed narodzeniem.

Należy zatem uznać, że aktualny pozostaje pogląd, iż „Przy ustaleniu wysokości zadośćuczynienia dla dziecka, które w chwili śmierci ojca było już poczęte, a następnie urodziło się żywe, należy stosować analogiczne kryteria jak przy zasądzeniu odszkodowania dla dzieci, które w chwili śmierci ojca były w wieku przedszkolnym” (por. wyrok Sądu Najwyższego z dn. 4 kwietnia 1966 r., II PR 139/66, LEX nr 12103). Zawarta w cytowanym orzeczeniu wskazówka *implicite* zawiera nakaz traktowania nasciturusa, w zakresie ochrony jego dóbr osobistych w związku ze śmiercią ojca, w taki sam sposób, jak dziecka już narodzonego.

Zważywszy, iż zachowanie sprawcy wypadku było bezsprzecznie bezprawne i zawinione, a także wobec bezspornej okoliczności naruszenia dobra osobistego powódki I. S. i przyjęcia przedstawionego wyżej poglądu w kwestii naruszenia dobra osobistego powódki Z. S., pozostaje przejść do oceny rozmiarów należnego zadośćuczynienia. Tę ocenę wypada rozpocząć od przypomnienia, iż zgodnie z art. 24 §1 w zw. z art. 448 k.c., w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Należy zatem rozważyć jaką sumę zadośćuczynienia w stosunku do każdej z powódek. można uznać w tym przypadku za „odpowiednią”. Pojęcie to ma charakter niedookreślony i jego rozumienie zostało przez ustawodawcę powierzone uznaniu sędziowskiemu. Po części pozostają aktualne kryteria oceny wypracowane na gruncie art. 445 §1 k.c., np. odnośnie kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia, czy też konieczności uzupełniającego uwzględnienia przeciętnego poziomu życia społeczeństwa. Uwzględnić należy również te kryteria, wg których ustala się rozmiar krzywdy przy stosowaniu art. 446 §4 k.c., tj. przede wszystkim: wstrząs psychiczny i cierpienia moralne wywołane śmiercią osoby bliskiej, poczucie osamotnienia i pustki po jej śmierci, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, rola w rodzinie pełniona przez osobę zmarłą, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem śmierci osoby bliskiej, wiek pokrzywdzonego i jego zdolność do zaakceptowania nowej rzeczywistości oraz umiejętność odnalezienia się w niej (por. np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 31 stycznia 2014 r. , I ACa 979/13, Lex nr 1437973, wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 7 marca 2013 r. I ACa 878/12, Lex nr 1294706, uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 2011 r. III CSK 279/10, Lex 898254).

„Powszechnie akceptuje się jako elementy ocenne, uwzględniane przy szacowaniu krzywdy jej rodzaj, charakter, czas trwania, intensywność cierpień fizycznych i psychicznych, trwałość, stopień zawinienia sprawcy. Przyjmuje się w szczególności, że oceniając rozmiar doznanej krzywdy, trzeba brać pod uwagę stopień tych cierpień, zmianę sytuacji osobistej i życiowej, poczucie osamotnienia, wstrząs, osłabienie energii życiowej, nieodwracalność następstw, szanse odbudowania sobie życia, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiową oraz inne czynniki podobnej natury (...). Wskazując na wcześniejsze niedocenywanie kryterium ekonomicznego i znaczne rozbieżności wysokości zasądzanych kwot zadośćuczynienia podkreśla się obecnie, że przyznana suma pieniężna ma stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej. Powinna ona wynagrodzić doznane cierpienia fizyczne i psychiczne oraz ułatwić przezwyciężenie ujemnych przeżyć, przy czym wprawdzie nie może naprawić krzywdy już doznanej, ale jest w stanie - w braku lepszego środka - dać pokrzywdzonemu zadowolenie, a osiągnięcie tego celu powinno determinować wysokość zadośćuczynienia. Krytykowany jest pogląd, że wysokość zadośćuczynienia powinna być utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa oraz sumami zasądzonymi w innych sprawach, z tym że przyjmować je można jako kryteria pomocnicze (...). (...) zadośćuczynienie musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną adekwatną do warunków gospodarki

rynkowej, a powołanie się przy ustalaniu zadośćuczynienia na wskazane przesłanki nie może prowadzić do podważenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia.” (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 lipca 2014 r., IV CSK 631/13, LEX nr 1511144; por. również powołane w jego uzasadnieniu orzeczenia Sądu Najwyższego).

Okoliczności te, opisane we wcześniejszej części niniejszego uzasadnienia, Sąd miał na uwadze również w niniejszej sprawie.

W odniesieniu do powódki I. S. należy podkreślić przede wszystkim to, że śmierć męża nastąpiła stosunkowo krótko po ślubie i stosunkowo niedługo licząc od początku narzeczeństwa, a zatem w okresie największego zafascynowania, zauroczenia, zaangażowania. Nie pozwoliła ona zatem przeżyć powódce z mężem całości nawet tego pierwszego okresu. W dodatku nastąpiła w kulminacyjnym momencie tego okresu, w czasie radosnego oczekiwania na przyjście na świat ich pierwszego dziecka. Męża zabrakło zatem powódce w szczególnym momencie. Niewątpliwie emocje towarzyszące wówczas powódce miały wpływ na przebieg końcowego okresu ciąży i powodowały trudności z jej utrzymaniem, co pogłębiało sytuację stresową. Powodowały obawy przed zbyt wczesnym porodem i kilkukrotne nocne wyjazdy do szpitala. W sposób oczywisty sytuacja ta nie pozwoliła powódce na to, aby w należyty sposób przeżyć ostatnie chwile oczekiwania na dziecko, jak i pierwsze miesiące macierzyństwa. Okres, który w założeniu powinien być czasem ekscytującego oczekiwania, a następnie radości z przyjścia córki na świat, został bezpowrotnie utracony, poświęcony na żałobę po śmierci męża. Śmierć ta spowodowała dalsze komplikacje, w szczególności polegające na konflikcie między powódką a matką zmarłego i koniecznością spłaty zobowiązań męża, które stały się wymagalne, a nadto zbiegła się w czasie z nienajlepszym stanem zdrowia córki po porodzie. Komplikacje te nie pozostają w adekwatnym związku przyczynowym z wypadkiem, jednakże należy zauważyć, iż śmierć męża spowodowała, że powódka musiała bez jego pomocy zmierzyć się piętrzącymi się problemami. Konieczność spłaty zobowiązań finansowych wymagała od niej poświęcenia znacznego nakładu sił i czasu w pracy, kosztem czasu, który powinna była poświęcić córce. Czasu, którego nie sposób „odrobić”. Siła więzi, jaka łączyła ją z mężem spowodowała, że jego utrata była dla niej niewątpliwie traumatycznym przeżyciem. Związane z tym cierpienia były nie tylko bardzo intensywne, ale i rozciągnięte w czasie. Nie sposób przy tym przyjąć, że powódka w jakikolwiek sposób przyczyniła się do zwiększenia krzywdy odczuwanej w związku ze śmiercią męża. Kwestia niepodjęcia przez powódkę terapii psychologicznej bądź psychiatrycznej została poruszona przez pozwanego, jednak nie wskazał on, aby czynił to w kontekście przyczynienia się powódki do krzywdy, choć tak to zostało odebrane przez pełnomocnika powódek. Podjęcie takiej terapii nie umniejszyłoby krzywdy powódki, a co najwyżej dałoby jej narzędzia do tego, aby sobie z nią lepiej poradzić. Korzystanie z takiej terapii wymaga świadomości odczuwania takiej potrzeby, a ponadto nie jest standardowym zachowaniem. Nie ustalono, aby powódce ktokolwiek wcześniej zasugerował celowość skorzystania z takiej terapii i, nawet abstrahując o finansowych możliwości powódki, nie ma podstaw uznania powinności skorzystania z niej, ani winy powódki w nieskorzystaniu z niej.

Sąd miał na względzie również to, że po śmierci męża powódka otrzymała pełne wsparcie od swoich rodziców, pomoc siostry, jak również kolegów z pracy, co niewątpliwie ograniczyło rozmiary jej krzywdy.

Niewątpliwie cierpienia powódki w chwili obecnej są znacznie mniej intensywne niż w okresie bezpośrednio następującym po śmierci męża. Krzywda jest zatem mniej odczuwalna niż wtedy. Nawet jednak, gdyby okres żałoby został domknięty, powódka zdążyłaby się pogodzić z utratą męża, a jego śmierć byłaby jedynie przykrym wspomnieniem, nie pozbawiałoby to powódki prawa do zadośćuczynienia. Orzekając w tym przedmiocie Sąd musi bowiem wziąć pod uwagę nie tylko stan na chwilę zamknięcia rozprawy, ale całokształt krzywdy – zarówno dotychczasowej, jak i mogącej się ujawnić w przyszłości, a dającej się przewidzieć.

W odniesieniu natomiast do Z. S., jak już zresztą wspomniano, zakres jej krzywdy ograniczony jest przez to, że nie doszło do nawiązania z jej strony emocjonalnej więzi z ojcem, nie była ona świadoma utraty ojca i nie przeżywała związanej z tym traumy. Nigdy nie odczuwała obecności swojego ojca jako konkretnej osoby – A. S.. W dalszym rozwoju odczuwała brak ojca jako takiego, tzn. osoby będącej ojcem, osoby spełniającej zadania właściwe ojcu, a nie konkretnie zmarłego A. S.. Brak świadomości utraty konkretnej bliskiej osoby niewątpliwie powoduje brak wyraźnych cierpień, które byłyby odczuwane w razie utraty zindywidualizowanej, znanej osoby bliskiej (por. również

uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 6 listopada 2013 r., I ACa 1012/13, LEX nr 1500771). W uzasadnieniu orzeczenia z dn. 2 września 1960 r., III CR 173/60, LEX nr 106194, Sąd Najwyższy wskazał, że „Wprawdzie małe dziecko ze względu na swój wiek nie może odczuć krzywdy moralnej doznanej w związku ze śmiercią matki, która uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, w takim stopniu, w jakim normalnie odczuwa ją osoba dorosła po utracie najbliższego członka rodziny, jednakże fakt utraty matki w okresie wczesnego dzieciństwa, a więc w czasie, gdy osobista opieka matki była dla dziecka szczególnie potrzebna, a także okoliczność, że nasilenie jego krzywdy moralnej będzie z czasem wzrastać w miarę rozwoju umysłowego i uświadamiania sobie swego sieroctwa, uzasadniają zasądzenie na jego rzecz zadośćuczynienia w znacznej wysokości.”. Za istotne z punktu widzenia rozmiarów krzywdy i wysokości zadośćuczynienia należy uznać zatem to, że utrata ojca nastąpiła w okresie wczesnego dzieciństwa, gdy jego osobista opieka była dla Z. szczególnie potrzebna, a także to, że przez cały okres swego dzieciństwa Z. była pozbawiona troskliwości ze strony ojca i czasu, który zapewne by jej poświęcił, a elementy te miałyby istotne znaczenie dla zapewnienia jej prawidłowego rozwoju, wpojenia jej zasad, które ukształtowałyby jej osobowość i przywiązałyby ją do wartości, którymi powinna kierować się w dalszym życiu. Nie umknęło jednak przy tym uwadze Sądu, że rolę ojca w tym zakresie w znacznym zakresie zajął dziadek powódki, na którego przeniósła ona część należnych ojcu uczuć na dziadka co częściowo niewątpliwie umniejszyło jej krzywdę.

Na wysokość należnego powódkom zadośćuczynienia nie miało istotnego znaczenia wypłacenie im przez pozwanego w 2005 r. kwot po 30.000 zł tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej. Wprawdzie przed wejściem w życie art. 446 §4 k.c. w orzecznictwie przyjmowano, że odszkodowanie to obejmuje pewne elementy krzywdy niemajątkowej, jednak pozwany nie wykazał jakimi kryteriami kierował się przyznając powódkom kwoty w tej wysokości. Nie przedstawił wyliczenia tej kwoty, nie wykazał nie tylko, aby przy ich ustaleniu wziął pod uwagę wskazane wyżej elementy, a nawet jeśli tak, to jaką nadał im wówczas wagę i w jaki sposób przełożyły się one na wysokość kwot wypłaconych powódkom.

Mając na uwadze przedstawione wyżej okoliczności Sąd doszedł do przekonania, iż kwota 50.000 zł dla I. S. i kwota 15.000 zł dla Z. S. nie są wygórowane, nie są nadmierne w stosunku do rozmiaru ich krzywd, a przy tym pozostają w rozsądnej relacji z poziomem życia społeczeństwa. Uwzględniając kwotę 15.000 zł wypłaconą dobrowolnie I. S., Sąd zasądził na rzecz powódek żądane przez nie kwoty w oparciu o powołaną wyżej podstawę prawną.

O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 k.c. i art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Zgodnie z tym ostatnim przepisem zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. Swoje roszczenia powódki zgłosiły pozwanemu pismem z dn. 21 listopada 2014 r., z tym, że nie przedstawiły pocztowego dowodu doręczenia tego pisma pozwanemu, który pozwoliłby ustalić datę tego doręczenia. Niewątpliwie doręczenie to nastąpiło nie później niż w dn. 26 listopada 2014 r., w którym pozwany potwierdził otrzymanie zgłoszenia (k. 25). Termin 30 dni upływał w dn. 26 grudnia 2014 r., który był dniem ustawowo wolnym od pracy, w związku z czym pozwany obowiązany był spełnić świadczenie najpóźniej w dn. 27 grudnia 2014 r., w związku z czym pozostaje w opóźnieniu w zapłacie od dnia 28 grudnia 2014 r., a w konsekwencji zasądził Sąd odsetki ustawowe od tej ostatniej daty. W pkt. 3 wyroku oddalono natomiast powództwo w zakresie ustawowych odsetek za okres wcześniejszy.

O kosztach postępowania orzeczono w pkt. 3 wyroku, na podstawie art. 98 §1 i 3 k.p.c. Powódki wygrały spór w całości, w związku z czym pozwany jest obowiązany zwrócić im całość poniesionych przez niego kosztów procesu.

W zakresie kosztów zastępstwa procesowego Sąd podzielił stanowisko wyrażone w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 10 lipca 2015 r., III CZP 29/15, LEX nr 1751211, iż „W razie współuczestnictwa formalnego (art. 72 § 1 pkt 2 k.p.c.), do niezbędnych kosztów procesu poniesionych przez współuczestników reprezentowanych przez jednego pełnomocnika będącego adwokatem lub radcą prawnym zalicza się jego wynagrodzenie ustalone odrębnie w stosunku do każdego współuczestnika. Sąd powinien jednak obniżyć to wynagrodzenie, jeżeli przemawia za tym nakład pracy pełnomocnika, podjęte przez niego czynności oraz charakter sprawy (art. 109 § 2 k.p.c.)”. Roszczeniom powódek odpowiadało wynagrodzenie pełnomocnika na poziomie po 2.400 zł. Sąd miał jednak na uwadze, że

połączenie roszczeń w jednej sprawie sprawiło znaczne ograniczenie czynności pełnomocników, zarówno w zakresie formułowania pism procesowych, jak i czynności procesowych podejmowanych na rozprawie. W szczególności dla rozpoznania obu roszczeń wystarczającym było jedno i to samo postępowanie dowodowe i jedynie opinie biegłego psychologa dotyczyły odrębnie każdej z powódek. Wynikające stąd zmniejszenie potrzebnego nakładu pracy pełnomocników przemawiały za obniżeniem wynagrodzenia do poziomu 1.800 zł odnośnie każdego z roszczeń.

W konsekwencji koszty procesu poniesione przez I. S. należało ustalić na kwotę 4.067 zł, obejmującą opłatę sądową od pozwu – 1.750 zł, wynagrodzenie pełnomocnika – 1.800 zł, opłatę skarbową od pełnomocnictwa – 17 zł oraz uiszczoną zaliczkę na poczet kosztów opinii biegłego – 500 zł. Z kolei koszty procesu poniesione przez Z. S. należało ustalić na kwotę 2.567 zł, obejmującą opłatę sądową od pozwu – 750 zł, wynagrodzenie pełnomocnika – 1.800 zł oraz opłatę skarbową od pełnomocnictwa – 17 zł. W konsekwencji orzeczono jak w pkt. 4 i 5 sentencji.

Zaliczka uiszczona przez powódkę okazała się niewystarczająca do pokrycia kosztów opinii biegłego. Brakującą kwotę 988,20 zł Sąd nakazał zatem w pkt. 6 wyroku pobrać od pozwanego na podstawie art. 83 ust. 1 w zw. z art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych i w zw. z art. 98 §1 k.p.c.